Cena 10 hal.

Nr. 253. Kraków, Piatek 21 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

20 Maja 1915 r.

Do historyi przejdzie dzień: 20 maja 1915 r. i nazwisko: Antonio Salandra. W tym dniu orzeczono urzędownie na Montecittorio zgon Trójprzymierza, a obrzędu dokonał wśród frenetycznych oklasków parlamentu włoskiego Antonio Salandra, prezydent ministrów Wiktora Emanuela III. Wczoraj wojna Włoch z Dwuprzymierzem jeszcze nie wybuchła, jeszcze przez kilka, może kilkanaście godzin Trójporozumienie musi czekać na pomoc orężną nowego sprzymierzeńca. Niemniej jednak dnia 20 maja zapadła decyzya co do najbliższej przyszłości Zjednoczonego Królestwa, parlament włoski przyjął bowiem z pełnem zadowoleniem przewrót w polityce zagranicznej, dokonany przez pp. Salandrę i Sonnina przy czynnym udziale włoskiej ulicy i włoskich intellektualistów. Rubikon przekroczyły Włochy już 20 maja...

Znamienna to data! W tym samym dniu 20 maja przed laty 33 narodziło się na wiedeńskim Ballhausplatzu owo — do grobu wczoraj złożone — Trójprzymierze. Jego twórcami byli ludzie, którzy wcale nie zyskali u potomnych sławy zdrajców ojczyzny, dzisiaj nadawanej Giolittiemu, jedynemu po tamtej stronie Isonza obrońcy Trójprzymierza. Na obu dokumentach sojuszowych z 20 maja 1882 r. widnieje nazwisko Karola hr. Robilanta, ambasadora Włoch przy dworze wiedeńskim. A hr. Robilant dobrze się zasłużył jako żołnierz i dyplomata swojej ojczyźnie — pod Nawarą stracił od kuli austryackiej lewą rękę. Ówczesnym prezydentem gabinetu włoskiego był Depretis, jeden z głównych pomocników Wiktora Emanuela w dziele zjednoczenia Włoch. Dodać trzeba, że Trójprzymierze już w r. 1877 przygotowywał a potem jako szef gabinetu utwierdził nie kto inny, jak Crispi, najznakomitszy po Cavourze mąż stanu włoski. Czy może Crispi, ów płomienny twórca powstania Sycylii r. 1848 i duchowy przywódca wyprawy tysiąca do Marsala nie był może dobrym włoskim patryotą? I nie tylko ci wyżej wymienieni, ale wszyscy wybitni politycy włoscy widzieli przez 33 lat w Trójprzymierzu tarczę młodego królestwa i — jak się Crispi wyrażał — sprzysiężenie na rzecz pokoju w Europie. Na odnawianych traktatach sojuszowych jest i podpis Viscontiego Venosty, który przecież w roku odzyskania Wenecyi był ministrem spraw zagranicznych i podpis San Giulianiego z r. 1912, gdy Austro-Węgry i Niemcy swą przyjazną neutralnością umożliwiły gabinetowi Giolittiego zdobyć Trypolitanię. Pod tarczą tego sojuszu Włochy prowadziły swoje próby kolonialne nad Morzem Czerwonem i Śródziemnem, sadowiły się w Albanii, rozwijały się wewnętrznie. W Wiedniu i Berlinie patrzano pobłażliwie na „ekstratury" dyplomacyi włoskiej, nie żądano zbyt literalnego dochowywania układów i przymykano jedno oko na życzliwość, jaką we Włoszech cieszyły się stowarzyszenia irredentystyczne, dążące do oderwania terytoryów od Austro-Węgier... Po podpisaniu Trójprzymierza przed laty 33 uścisnął ambasador niemiecki książę Henryk VII Reuss ręce hr. Kalnoky'ego i hr. Robilanta i rzekł wzruszony: „Oby Bóg pobłogosławił to dzieło pokoju". I zaiste — z wielu błogosławieństw, jakie niebo zesłało Trójprzymierzu, najwięcej chyba zebrały Włochy.

Dzisiaj Trójprzymierze jest trupem. Wielkie dzieło, nad którego utrzymaniem pracowali najtężsi dyplomaci trzech mocarstw, które Bismark uważał za przysługę oddaną Europie i które przez okres całego pokolenia uchroniło nasz kontynent od wojny między mocarstwami — jest dzisiaj podartą kartą papieru. Wczoraj wygłoszono mu w Rzymie radosną mowę pogrzebową, a parlament i ulica towarzyszyły wywodom Salandry w takiem weselnem podnieceniu, jakiego jeszcze nigdy nie okazywali uczestnicy stypy.

Opinia włoska wita nową erę entuzyastycznie. Podnieconym wyobraźniom śni się nowe Risorgimento. Wielka Italia po obu stronach Adryatyku z granicą naturalną Alp opanowała umysły i serca. W takim momencie trzeźwy rozum Włoch ucieka do cichej wsi w okolicę Turynu, a na Kapitol wstępuje poeta z napuszonem słowem i pięknym frazesem. I nie widzą Włosi, że D'Anunzio, ten piewca rozkoszy zmysłów i użycia jest w swej tyrtejskiej pozie naśladowcą wielkich wieszczów Przebudzenia: Alfierego i Manzoniego bez ich wielkości, prawdy i siły. Poezya tamtych miała cel naprawdę wzniosły i święty, tyrady D'Anunzia głoszą już nie zjednoczenie, ale imperyalizm i zaborczość ziem niewłoskich. Fałszywa nuta całego tego przez poetę podniecanego entuzyazmu, który onegdaj z Kapitolu przesyłał legionom włoskim pocałunki „wiecznej Romy" i wywijał szablą wojownika o wolność — brzmi tak przykro, że nigdzie w świecie nie wywoła życzliwego echa. Wojna o Istryę, o Dalmacyę, o Małą Azyę, nie może być żadną miarą wojną o wolność. Włochy zyskują nowych sojuszników z interesu, ale tracą stare sympatye, jakie istniały dla nich w świecie.

Nowy okres historyi Włoch zaczyna się zerwaniem sojuszów i napaścią na sprzymierzeńców. Czy tą drogą Włochy dojdą do szczęścia i wielkości — przyszłość okaże. Ale już dzisiaj można powiedzieć, że przyszłe Włochy — nawet wielkie i szczęśliwe — nie wynagrodzą ludzkości utraty Włoch z przed 20 maja 1915. roku. Historya nie postawi nowej wojny na równi z wojnami o zjednoczenie XIX wieku. Dzisiejszy imperyalizm pp. Salandry i D'Anunzia nie ma bowiem nic wspólnego z idealizmem wolnościowym i czystym patryotyzmem Mazziniego, Cavoura, Garibaldiego. Włochy idą na podbój — towarzyszy im może w tym pochodzie duch zdobywczej Romy, ale nie idea wolności i narodowego zjednoczenia.

Z uwolnionego Tarnowa.

2 Relacya naszego sprawozdawcy.

Seminaryum duch. — główny szpital rosyjski.

Gmach seminaryum duchownego zamienili Rosyanie na główny szpital. Zarządowi pozostawili tylko Muzeum, biliotekę, kaplicę i mieszkanie ks. Rektora. Resztę gmachu zamienili na sale szpitalne, zanieczyszczając je w im tylko właściwy sposób, np. zniszczyli i popalili wszystkie sprzęty: szafami, łóżkami i stołkami palili w piecu.

„Oryginalnie„ urządzona była apteka tamtejsza, na kilku stołach stały słoje z lekarstwami, opatrunki zaś w ilości paru pudów zwalili na ziemię w jeden z kątów. Lekarzy było dużo, liczni wśród nich Polacy, mieli oni jednak olbrzymią pracę, gdyż każda walka dostarczała im setkami rannych. W grudniu u. r. w czasie nieudałej inwazyi Rosyan pod Kraków bywało przeciętnie po 1.200 rannych dziennie. Ogród Seminaryum, starannie pielęgnowany, uległ zupełnej dewastacyi, stał w nim tabor szpitalny i zniszczono wszystkie oranżerye, kwietniki i trawniki — parkany popalili, a podwórze zanieczyścili gnojem na 1 metr grubości.

Nieład i brak kierownictwa widoczny był też i w ich obsłudze sanitarnej, ranni, chorzy nie mieli potrzebnych wygód mimo wielkiego personelu szpitali i niezwykłej obfitości środków lekarskich.

Cerkiew i popi.

W czasie swego pobytu w Tarnowie od 11 listopada u. r. do 6 maja zagospodarowali się Rosyanie na dobre w Tarnowie, starając się zjednać sobie usposobienie ludności. Zaczęli jednak od zamknięcia wszystkich szkół i zamienienia ich na szpitale, panowały tam jeszcze gorsze stosunki niż w głównym szpitalu w Seminaryum.

W gmachu „Sokola" urządzono cerkiew prawosławną, gdzie odbywały się wszystkie solenniejsze nabożeństwa, dla odprawiania których przysłano z Moskwy 10 popów. Groteskowym swym wyglądem budzili popi sensacyę w mieście, oficerowie zaś zapraszali ludność na nabożeństwa, upiększane śpiewami chórów pułkowych.

Komendanci rosyjscy Tarnowa.

W czasie półrocznego pobytu Rosyan w Tarnowie zmieniło się kilku komendantów miasta, z których najcharakterystyczniejsi byli pierwsi przybyli z patrolami kozackiemi: kapitan Kassaniłow i Buttajew. Ten pierwszy typowy Doniec, kazał się fotografować w swym oryginalnym kostyumie i rozdawał swe podobizny interesantom, zwłaszcza paniom. Po tych dwóch Kozakach nastąpili pułkownicy Lurie, Kozłow i Behr, ostatni dość życzliwy dla miasta, starający się być gentlemanem. W ostatnich dniach rządził miastem zruszczony Polak Markiewicz, ten zapisał się najgorzej w pamięci mieszkańców, miał szereg starć z burmistrzem Drem Tertilem, którego obywatelskiej działalności i licznym interwencyom u wyższych władz zawdzięczało miasto spokój. Markiewicz wprowadzał różne zaostrzenia gnębiące ludność, zwłaszcza żydowską, którą podejrzywał o szpiegostwo na rzecz Austryi. On to wyjeżdżając z miasta, mówił: „Do widzenia, na razie, my tu niebawem wrócimy, ale już na dobre!?".

Stosunek najeźdźców do ludności.

Stosunek Rosyan do mieszkańców Tarnowa był sztuczny, z jednej strony — rosyjskiej były giesty robionej życzliwości, druga strona tj. ludność zachowała wyczekującą rezerwę i tajoną niechęć. A Rosyanie starali się zaskarbić sobie zaufanie Tarnowian, przedewszystkiem obfitem zaprowiantowaniem miasta w artykuły żywności. Zwozili je całemi masami, ustanawiając dość znośne taryfy cen kupna.

Mimo tego jednak mieszkańcy czuli regime rosyjski z całym aparatem ograniczeń, np. osoby posiadające więcej nad 10 butelek wina, do własnego nawet użytku musiały mieć na to pozwolenie naczelnika miasta. Oficerowie bacznie czuwali, by sołdaci w mieście nie rabowali i faktycznie w samem mieście rabunków nie było, dokonano „zaledwie" kilka „rekwizycyi" w puszczonych mieszkaniach i sklepach, przeważnie żydowskich. — Wogóle w stosunku do żydów pozostałych i mienia nieobecnych zachowali się Rosyanie nieprzejednanie.

Poświęcę temu później większą uwagę, obecnie zaznaczę, że żydzi byli jedyni, którym n i e w o l n o b y ł o m i a s t a o p u ś c i ć, podczas gdy inni mieszkańcy mogli łatwo otrzymać przepustki na wyjazd i korzystali dość licznie, podróżując do Lwowa i Warszawy.

W trudnych warunkach współżycia Tarnowa z Rosyanami zaskarbił sobie wielką wdzięczność ludności i nawet uznanie władz nieprzyjacielskich burmistrz m. Dr Tertil. On był łącznikiem między władzami a ludnością, wnosił instancyę za nią, a pełnem swem oddaniem się i godną postawą wyjednał liczne ulgi dla mieszkańców.

Stosunki Rosyan do ludności można podzielić na: wrogie wobec żydów, nieszczerze wylane do ludności cywilnej, którą mieli nadzieję na swą stronę zjednać i zimne wobec duchowieństwa. Nad poprawnością stosunku ludności do władz i żołnierzy czuwali intensywnie członkowie „ochrany", ale o tem potem, obecnie zajmę się stosunkiem Rosyan do duchowieństwa.

Rosyanie wobec naszych księży.

Przez cały czas okupacyi rosyjskiej, w mieście było prawie całe duchowieństwo tamtejsze z biskupem Wałęgą na czele. Pozostanie Pasterzy w chwilach krytycznych na miejscu było wielką ulgą dla ludności, która się nie czuła opuszczoną, mając w nich orędowników i opiekunów oddanych w każdej potrzebie. Ks. Biskup Wałęga był każdorazowo po ukazaniu się na mieście owacyjnie witany przez ludność, która dziękowała mu, że jej nie opuścił. Również i władze rosyjskie nie chcąc zrażać sobie mieszkańców nie ważyły się na wybryki wobec księży, a każdorazowa interwencya Biskupa Wałęgi w sprawie nawet pokrzywdzonych żydów odnosiła skutek; oni z Arcypasterzem miasta i okolicy się liczyli, lecz zwykle pozwalali się prosić, nie czyniąc nic dla kleru z własnej inicyatywy. Nieufność do księży naszych, uważanych za wrogich Rosyanom znalazła wyraz w uwięzieniu zaraz z początku: ks. Aleksandra Siemieńskiego z Szynwałdu, ks. Dutki z Piotrkowic, ks. prałata Franciszka Walczyńskiego, znanego kompozytora i ks. Dra Stanisława Dutkiewicza Rektora Seminaryum. Księża ci zostali internowani jako zakładnicy i dopiero na skutek interwencyi ks. Biskupa wypuszczono ich na wolność. Wspomniana już „ochrana" nie próżnowała, śledziła energicznie mieszkańców, a skutkiem jej rewelacyj wywiezieni zostali: ks. W. Mróz z Kolbuszowej, ks. Dr Michał Rec profesor św. Teologii w Seminaryum duch., ks. Urbański admin. w Rzochowie i 1 z kleryków. Wywiezieni księża aresztowani zostali pod zarzutem sprzyjania Austryi (!??). Los wywiezionych do dziś dnia nie jest wiadomy. Duchowieństwo tarnowskie, sterroryzowane powyższymi wypadkami, nie objawiało swych właściwych uczuć, zachowując spokój i godność. Dzięki też temu nie znajdowało przeszkód w działalności duszpasterskiej. Na skutek zarządzenia Bisk. Wałęgi odbywały się w kościołach wszystkie nabożeństwa, w Seminaryum duchownem, początkowo przeniesionem na wieś pod Tarnów, a później do domu obok pałacu biskupiego, odbywała się normalnie nauka. Katecheci miejscowych szkół urządzili w okresie przedwielkanocnym szereg rekolekcyj dla młodzieży szkolnej, a nadto także dzięki usilnej interwencyi Biskupa księża zajmowali się duszpasterstwem wśród jeńców i rannych austryackich i niemieckich. Jeńcom tym cierpiącym wielki niedostatek, pomagali księża i ludność materyalnie, znosząc dary w gotówce i naturze.

Z dni niedoli żydowskiej.

Osobny stanowczo rozdział należy się żydom tarnowskim ze względu na ciężką dolę, jaką im w dniach inwazyi rosyjskiej przeżywać przyszło. Mimo, że faktycznie blisko dwie trzecie ludności żydowskiej, zwłaszcza zamożniejszej Tarnów przed inwazyą opuściło i zostało ich zaledwie do 3.000, komendanci miasta mówili ciągle, że „jest ich za dużo". W jednej rozmowie z burmistrzem kozacki naczelnik mówił: „jak wy tu żyć możecie? — z tyloma żydami?"

Kwestya ruska.

2

Inicyowane przez ową starszyznę kozacką ruchy ludowe na Ukrainie łącznie z największym z nich buntem Chmielnickiego nie były ruchami państwowemi, narodowemi, ani nawet religijnemi, lecz o ile w grę nie wchodziły względy klasowe rycerstwa zaporoskiego, niekiedy sprzeczne z interesami ludu i całego gminu ruskiego, były ruchami wyłącznie społecznemi, ekonomicznemi, agrarnemi tak samo jak np. ruch Kostki Napierskiego na Podkarpaciu polskiem, albo bunt Steńki Riazina i Pugaczowa w Rosyi, to też tak samo jak te ostatnie przerodziły się w końcu w ruchy hajdamackie i Koliszczyznę, mające na celu wyłącznie grabież i mordy.

I tu również istoty rzeczy nie zmienią okoliczność, że ruchom tym nadawano z czasem barwę religijną i antypaństwową, owszem stwierdza tylko przekonanie, że organizacya przeczyła wszelkiej państwowości, była jej negacyą, taksamo jak negacyą czystych aspiracyi narodowych. Najwięksi patryoci ruscy i gorliwi rzecznicy kościoła wschodniego jak książę Konstanty Ostrogski i późniejszy wojewoda Kisiel, byli wrogami owych ruchów i nawet samej Kozaczyzny w jej wybujałości, broniąc praw państwa polskiego i stając się poniekąd miłośnikami Ojczyzny polskiej, na rzecz której cały przecież przodujący ludowi ruskiemu jego własny stan szlachecki w końcu i właśnie ostatecznie wśród ruchów kozackich i bezpośrednio po nich przyjął kulturę polską i w zadaniach swoich obronę narodowości polskiej, jako piastunki tej kultury. Słabe zarodki nie już świadomości narodowej, ale chyba tylko czucia etnicznego kiełkowały zaledwo w sferach starszyzny kozackiej i inteligentniejszych jednostek pod wpływem Polski, która bądź co bądź pielęgnowała odrębność ukrainną nawet wśród surowych konfliktów władz Rzeczypospolitej z anarchicznymi popędami Kozaczyzny.

Ostatni epigonowie niegdyś junackich i sławnych Zaporożców przy zniesieniu Siczy przez Katarzynę II dali się bez oporu powiązać jak barany i poszli na wygnanie, a ich potomkowie Kubańscy lub mieszkańcy z Dońcami stali się odtąd najwdzięczniejszem narzędziem dle celów polityki rządu rosyjskiego. Pozostała po Zaporożu tylko pieśń piękna, ale czyny nie odżyły już nigdy: epoka jego epizodyczna przeminęła bezpowrotnie. Tak samo obojętnie pogodziły się z losem swoim szerokie masy ludu małoruskiego. Żadnego one do dni dziesiejszych nie podniosły protestu przeciw władztwu i rządowi rosyjskiemu, protestu o charakterze politycznym i narodowym, bo sporadyczne w wieku XIX, w tym lub owym powiecie ukrainnym ruchy były jak dawniej prostym rokoszem agrarnym, wywołanym surowością administracyi lub żądzą posiadania ziemi. Masy ludu tego, przeciwnie, bądź dobrowolnie, bądź pod tchnieniem władz administracyjnych i organów rosyjskich dawały się użyć za narzędzie do tępienia wolności, podnoszonej ze strony polskiej. Tak było podczas powstania polskiego w 1830—31, tak też i w 1863 r. kiedy chłopi małoruscy napadali na mniej liczne oddziały powstańców polskich, lub na jednostki podejrzane o sprzyjanie powstaniu i zabijali je, lub oddawali powiązanych w ręce władz rosyjskich, mimo, iż powstańczy rząd narodowy polski ogłosił był wolność ludowi ruskiemu i w złotych hramotach poprzedził uwłaszczenie jego przez państwo rosyjskie.

Romantyzm szlachty polskiej i spolszczonej, a za nią i resztę inteligencyi społeczeństwa polskiego, zwłaszcza pod wpływem szkoły romantycznej t. zw. ukraińskiej poetów polskich Malczewskiego, Bohdana Zaleskiego, Goszczyńskiego i całej ich plejady, a również takich pisarzy i działaczy politycznych jak Michał Czajkowski i jego Kozaczyzny otomańskiej obudził na nowo wspomnienia Ukrainy i Kozaczyzny ukrainnej i już w pierwszej połowie wieku XIX wywołał powstanie ruchu ukraińskiego w literaturze polskiej i rosyjskiej, tudzież przyczynił się do podniesienia sprawy ruskiej w jej późniejszem stadyum aspiracyi narodowościowej. Polacy zapomnieli łatwo o okrucieństwach hajdamaków i rzeziach Koliszczyzny, a chcieli pamiętać tylko o szlachetnych lub rycersko-junackich czynach kozaczczyzny: uogólniano je, idealizowano, i żałowano za jej minioną przeszłością, jak się żałuje młodości, pełnej zapału i samorzutności idealnej, żałowano jako stanu napół rycerskiego, który mógł zastąpić stan dawniejszy bojarsko-szlachecki i podnieść lud do wyżyn narodowych. Pieśń ukraińska w mowie ruskiej stała się ulubioną pieśnią domów polskich na równi z rodziną Polską, ba! nawet wywoływała twórczość w tejże mowie ruskiej u samych Polaków. Kreślący te słowa sam w młodości swojej pisywał wiersze ukraińskie, jakoteż później podnosił sprawę ruską w piśmiennictwie polskim i ruskim. Kierunek taki już dawniej nie pozostał był bez wpływu na powstanie piśmiennictwa ukraińskiego i pewnych prądów jego. Najwybitniejszy poeta ukraiński Taras Szewczenko, z początku lubujący się w obrazach hajdamackich, unaradawiał się i w późniejszych kreacyach stawał się albo idealniejszym, albo z czuciem bardziej narodowym. Gdy w takim poemacie jego jak „Katarzyna", zaczynającym się od wiersza:

Kochajte sia czornobrywi,
Ta ne z Moskalamy.
Bo Moskali czuży lude,
Łycho roblat z wamy.

Moskal uważany jest nie za uosobienie narodowości rosyjskiej, lecz poprostu jako żołnierz w szynelu rosyjskim, w późniejszych utworach, po zapoznaniu się bliższem z dziejami polskiemi i pod wpływem osobistym patryotów polskich, przedewszystkiem Bronisława Zaleskiego, na wspólnem wygnaniu w Orenburgu, stał się więcej narodowym, bardziej sam patryotycznym i w uczuciach przyjaznych dla Polski. W ten sposób między innymi powstał też słynny testament jego „Jak umru, to pochowajte mene na mohyli".... i nie mniej słynny wiersz do tegoż Zaleskiego „szcze jak buły my Kazakamy"....

Wiadome jest powstanie i przebieg sprawy ruskiej wogóle i ukraińskiej w szczególności w Galicyi. Wywołana za rządów absolutystycznych Bacha i Stadiona pierwsza z nich osiągnęła wynik w wytworzeniu się świętojurszczyzny kastowej i wkroczyła na tory kulturalne i narodowe dopiero w epoce konstytucyjnej pod rządami częściowo polskimi. W sejmie galicyjskim zasiadało wówczas zaledwo po kilkunastu posłów ruskich, a obstrukcyi jeszcze nie znano, ani miano jej poparcia z zewnątrz. Koło Polskie rozstrzygającą miało rolę w parlamencie wiedeńskim, a w radzie Korony wpływowych własnych ministrów. Wszystkie więc nabytki kulturalne i narodowościowe, począwszy od szkolnictwa, a skończywszy na sądownictwie uzyskiwali Rusini tylko dzięki Polakom, którzy się dzielili z nimi wolnością rozwoju dobrowolnie i o tyle, o ile tylko sami jej mieli i o ile mogli użyczyć, kierując się starą tradycyą polską braterstwa. Nie było wtedy mowy o żadnych przewrotach politycznych, a pragnęło się ewolucyjnego postępu społecznego i kulturalnego mas ludowych, tudzież również organicznej pracy po szczeblach idei narodowych.

Eksponując pretensye swoje do uplanowanego państwa ukraińskiego, Ukraińcy wychodzą z założenia, że etnograficznie obszary odnośne należą do nich wyłącznie. Na niektórych mapkach, przez nich wydanych wszystkie są ułożone i drukowane po niemiecku, z dorabianymi u góry tytułami, bądź ruskimi, bądź w językach tych Państw neutralnych, dla których są przeznaczone w agitacyi, południowa linia owego państwa przyszłości biegnie przez Perekop nad Krymem, na innych posunięto ją dalej ku południowi, a jeszcze na innych obejmuje ona cały Krym. W pierwszym razie nie wiadomo co począć z tym niedawnym tatarskim wasalem Turcyi, czy pozostawić przy niej i wytworzyć niebezpieczną enklawę dla Ukrainy; uczyniono więc korekturę i jednem pociągnięciem rylca litograficznego zaanektowano cały ten kraj, zaludniony Tatarami, a obok nich Grekami, Karaimami, Ormianami i silną kolonizacyą rosyjską kraj, w którym dusze ludzkie zabłąkały się tylko luźnie i sporadycznemi jednostkami, a gdzie naprawdę daleko więcej odszuka się Polaków niż Ukraińców.

Ewan.

(Dokończenie nastąpi).

i jakby dając wyraz swej antypatyi, szykanował ich na każdym kroku. Nędzę proletaryatu żydowskiego, który przeważnie w mieście pozostał, powiększał, jak sami mówili, fakt wyjazdu rabina Schnurą z kasą gminy wyznaniowej, wskutek czego pozostali oni bez pomocy a u władz rosyjskich niczego wyprosić nie mogli.

Liczne sklepy kupców żydowskich ocalił przed zrabowaniem burmistrz Dr Tertil w ten sposób, że wziął je pod zarząd miasta i naznaczył sprzedawców katolickich, którzy otrzymane za sprzedaż pieniądze oddawali do Magistratu do odbioru właścicieli. W innym wypadku sklepy te uległyby konfiskacie, która groziła według obwieszczenia komendanta zamkniętym.

A oprócz ograniczenia w podróży byli żydzi przeważnie używani do robót w polach i przy okopach, zdarzył się taki wypadek, że chory starszy żyd, naganiany nahajkami do roboty, padł trupem w polu. Część drobnych kupców żydowskich znalazła zarobek przy sprzedaży po domach i ulicach tytoniu, zapałek, pieczywa i zmianie pieniędzy (rubel stał na 4 kor. potem 3 kor. 30 hal.).

Zaraz w początkach okupacyi wzięli Rosyanie 40 zakładników żydowskich, których przed puszczeniem miasta wywieźli w głąb Rosyi, jako winnych szpiegostwa na rzecz Austryi.

Liczne mieszkania bogatych żydów uległy zupełnemu rabunkowi, podobnie zresztą w części i opuszczone mieszkania katolików, w żydowskich jednak dopuszczali się zakwaterowani Rosyanie umyślnych i złośliwych uszkodzeń. Małe domki parterowe na Grabówka zamieniali Rosyanie na stajnie, dewastując je doszczętnie. Gorące interwencye zwłaszcza Biskupa Wałęgi i burmistrza Dra Tertila złagodziły los wielu żydów, których, jak tłómaczyli się oficerowie, „wszystkich o szpiegostwo podejrzywali...“ (??).

(Dok. nast.) **S. Now.**

Kuryer polityczny.

„Russkij Inwalid“ o możliwości nagłego zakończenia wojny.

Ruski organ wojenny pisze:

„Wojna ciągnie się i ciągnie. Prasa zagraniczna, zwłaszcza angielska, aż pstrzy się od dowodów, że teraz właśnie nastąpi decydujący okres wojny, w którym armie rozwijają się naprzeciw siebie, jako ogromne falangi, a walka zaczyna być podobną do zmagania się dwu olbrzymich wężów boa-dusicieli, starających się zmiażdżyć wzajem swemi cielskami.

Ale rzeczy mają się zgoła inaczej.

Generalne bitwy dziś są tak samo możliwe, jak i dawniej, a więc i szybkie skutkiem tego oczyszczenie Europy od grozy wojennej.

Kiedy nadejdzie stosowna i dojrzała zdaniem wodzów godzina dla rozpoczęcia bitwy generalnej, to wobec wymagań sztuki wojennej, może nastąpić błyskawiczne rozwiązanie, które nieraz w dawnych wojnach pociągało za sobą szybką ich likwidacyę. Przewlekły pozycyjny i rejonowy charakter wojny sprowadza przewrót w pojęciach i poglądach na zjawiska wojenne, na ich relatywne znaczenie: nadaje się większą wartość poszczególnym miastom, punktom, twierdzom i wyżynom, gdy w istocie wszystko to jest niczem w porównaniu z żywą siłą wroga. Zupełnie tak samo, jak niczem są częściowe walki i poszczególne powodzenia wobec bitwy generalnej, „poza prostą drogą do niej“.

Prześladowanie Niemców w Rosyi.

Jak donoszą pisma szwajcarskie: Piotrogrodzkie ministerstwo spraw wewnętrzn. projektuje przyjęcie szereg zarządzeń w tym celu, aby niemieccy koloniści zostali porozdzielani między sąsiednie posiadłości z rodzimą rosyjską ludnością, a nie tworzyli — jak to dotychczas się praktykowało — oddzielnych wsi i włości. W dalszym ciągu zamierzono wypracować szereg projektów ustawy skierowanych w tym celu, aby zniszczyć te odosobnione społeczne komórki jakimi są kolonie niemieckie.

Konferencya międzyresortowa, odbywająca się pod przewodnictwem towarzysza ministra sprawiedliwości Pliaszenki, — rozpatrywała postanowienia o likwidacyi niemieckich przedsiębiorstw. Postanowiono przedłużyć termin poprzedni likwidacyi z 1 kwietnia do czerwca z pozostawieniem rocznego terminu do likwidacyi. Likwidatorów wyznaczają handlowe i okręgowe sądy. Rada oświadczyła się odmownie na pytanie co do przymusowego usunięcia z przedsiębiorstwa członka będącego poddanym nieprzyjacielskim przez członków poddanych rosyjskich. W takich wypadkach trzeba najpierw zlikwidować przedsiębiorstwo, poczem poddani rosyjscy mogą znowu, jeśli zechcą stworzyć towarzystwo i prowadzić interes w dalszym ciągu. Usuniętemu wspólnikowi nie daje się pieniędzy do rąk, lecz składa się je do banku państwowego, gdzie powinny pozostać do ukończenia wojny.

Wyprawy staroruskie na Carogród.

O posiadanie Konstantynopola kusiła się Ruś, bodaj że od początku swego istnienia.

Pierwsza wyprawa została przedsięwzięta w roku 866 przez Askolda i Dira.

W roku 907 Oleg podjął ogromną wyprawę. Konnica posuwała się brzegiem Morza Czarnego, piechotę zaś, w sile 80 tysięcy, transportowano na okrętach. Wejście do Bosforu było zagrodzone łańcuchami, ale przeszkoda taka nie powstrzymała Olega: rozkazał on mianowicie wyciągnąć okręty na ląd i postawić na odpowiednio urządzone platformy na kołach. Statki zaopatrzone w żagle, pędzone wiatrem, minęły drogą lądową przegrodę łańcuchową. Wyprawa ruska przyszła pod Konstantynopol, gdzie zamknął się cesarz Leon Filozof. Grecy poddali się i przedstawili dogodne warunki. Oleg na znak zgody zatknął swoją włócznię na wrotach miejskich i zawiesił na niej tarczę. W roku 911 została zawarta między Rusią a Bizancyum umowa handlowa, pierwszy co do czasu pomnik dyplomatyczny jaki przetrwał po nasze czasy.

W trzydzieści lat potem przedsięwziął wyprawę na Carogród Igor. Wyprawa ta skończyła się niepowodzeniem. Ale już w roku 943 Igor na czele ogromnych zastępów udał się na nową wyprawę. Posłowie cesarza bizantyńskiego spotkali go koło ujścia Dunaju z bogatymi darami. Igor przyjął podane przez nich warunki pokojowe i wyprawa skończyła się bez rozlewu krwi.

Pierwszy przeszedł Bałkany kniaź Światosław. Drugim był dopiero hr. Dybicz w r. 1829, który w nagrodę za to otrzymał nazwę Zabałkańskiego.

W r. 988 Włodzimierz Święty, kierując się ostrożnością, postanowił napaść nie na odległy Konstantynopol, lecz na bogatą kolonję bizantyńską Chersones, położoną koło dzisiejszego Sebastopola. **Nie było w tem przedsięwzięciu ani odrobiny tego ryzyka, jak u Olega lub u Światosława, ale zarazem także nie było znaczniejszej zdobyczy. Chersones został zdobyty przez ruskich, poczem w nim** przyjął **chrzest św. Włodzimierz.**

Ostatnia wyprawa na Carogród odbyła się prawie dziewięćset lat temu, za Jarosława Mądrego, syna Włodzimierza Świętego (1019 — 1054).

Śmierć Piotra Leroy Beaulieu.

Stockholm Tidningen“ donosi, że Piotr Leroy-Beaulieu umarł w niemieckim szpitalu, gdzie go dostawiono ze śmiertelną raną, po walce pod Soissons.

Piotr Leroy-Beaulieu był rezerwowym oficerem artyleryi i choć w jego bateryi wybito cały personal, on sam jeden obsługiwał dalej działo, a kiedy i ono zmuszone zostało do milczenia, Leroy-Beaulieu, dobywszy rewolweru, odstrzeliwał się napierającym Niemcom, aż dopóki nie padł ugodzony kulą w kość skroniową i w okolicę prawego ucha. Zabrany z pola bitwy przez niemieckich sanitaryuszy, Piotr Leroy-Beaulieu umarł czwartego dnia w niemieckim lazarecie, nie odzyskawszy przytomności.

Piotr Leroy-Beauleu pochodził ze znakomitej naukowej rodziny francuskiej. Jego ojciec Paul Leroy-Beaulieu, członek instytutu, jest jednym z najsławniejszych w świecie ekonomistów, a stryj, przed paru laty zmarły Anatol, także członek Instytutu, był największym w Europie znawcą polityki zagranicznej i jednym z tych, którzy zrobili z niej zupełnie prawidłową naukę. Mnóstwo dzieł politycznych, w jakie obfituje teraz Francya, wzięło swój początek z pracy rodziny Leroy-Beaulieu.

Sam poległy obecne Piotr Leroy-Beaulieu był także wybitnym ekonomistą, a mając lat 36, został wybrany deputowanym do Izby posłów z okręgu Montpellier, którym pozostawał do roku 1914.

Wojna, a dzieci ulicy..

Londyńska „Daily Mail“ donosi: Jednocześnie z podziwu godnem zmniejszeniem się liczby przestępstw, wojna wywołała nie mniej dziwny wzrost wykroczeń dokonanych przez osoby nieletnie, głównie przez t. zw. „dzieci ulicy“.

Grono londyńskich sędziów pokoju w swoim czasie zbadało gruntownie dziwne to na pozór zjawisko, przyczem ustaliło, że trzy przyczyny wpłynęły głównie na wzrost wykroczeń dziecinnych: 1) Nieobecność powołanych na wojnę ojców i opiekunów, a co za tem idzie brak odpowiedniej kontroli. 2) Słabe oświetlanie ulic i ogrodów, z obawy przed napadem Zeppelinów i 3) Wywołany przez wojnę stan podniecenia psychicznego, usposabiający umysły dziecinne do bójek, awantur etc.

Po ustaleniu przyczyn niepożądanego zjawiska społecznego nietrudno było znaleźć nań lekarstwo, dla usunięcia bodaj tylko pobudek psychicznych, zły wpływ na moralność młodzieży wywierających.

Niezwłocznie w poszczególnych dzielnicach Londynu zawiązały się Stowarzyszenia dla... wojskowego organizowania dzieci. — I oto dziś już istnieją całe doskonale wyćwiczone oddziały dzieciaków, pełniących z zapałem szereg obowiązków w rodzaju pilnowania całości ogrodów publicznych etc. W ten sposób, dzięki organizacyjnej dyscyplinie, wprowadziliśmy jednocześnie kontrolę nad pozbawionemi opieki dziećmi i daliśmy nieszkodliwe, a nawet pożyteczne ujście dziecinnemu temperamentowi i fantazyi“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek św. Tymoteusza. — Jutro w sobotę św. Faustyna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 48, zachód przypada o godz. 7 min. 24 długość dnia godzin 15 minut 36.

Pogoda. Dnia 20 maja termometr doszedł od + 13·9 do + 23·5 C. — barometr wahał się — Dnia 21-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 743·6 mm. — termometru + 14·8 C. wiatr wschodni.

Kraków, dnia 21 maja.

Z miasta. Oprócz kurzu ulicznego, który dzięki deszczom, jakie w ostatnich dniach uwolniły nas na razie od tej klęski, w dnie skwarne nie dozwalającej na otwieranie okien, mamy także plagę, jaka przed laty przeszła wzdłuż i wszerz przez Europę, a obecnie urządziła postój w Krakowie, a są nią gramofony.

Niemi sili się część ludności uprzyjemniać sobie smutne rozmyślania i kierując ich tuby do otwartych okien sykiem i piskiem darzy ulicę całą, swych bliższych i dalszych sąsiadów. Przychodzę do redakcyi i niezdołałem jeszcze rozpocząć pracę przy otwartem oknie, a tu czuły sąsiad kieruje już ku mnie lufę swej wrzaskliwej Berty.

Idąc do domu, dochodzą mnie miłe głosy tego modnego w mieście instrumentu, ze wszystkich kawiarenek ludowych i garnkuchni, gdzie dla zaostrzenia apetytu darzy gospodarz swych klientów tym tanim koncertem. Znalazłszy się w domu, zabieram się do czytania, lecz i tu sąsiad mój z przeciwka, rozpoczyna tak długi repertuar gramofonowego koncertu, że zamknąwszy z pasją okna, niemile wspominać począłem genialnego wynalazcę instrumentu, jak również tych wszystkich, którzy z takim zapałem oddają się muzyce.

Błogosławiłem burzę, która nagle nadciągała, aby błyskawicami swemi i grzmotem przerwać koncert zapalonego gramofonisty z przeciwka. Żałowałem, że skończyła się już walka pozycyjna, bo jak czytaliśmy, Legioniści nasi prosili, aby im przysłać gramofony do rowów, nie wiem, czy dla przyjemności słuchania koncertów, czy też dla wystraszenia z rowów strzeleckich nieprzyjaciela, sądzę, że to drugie mieli na myśli; przy często powtarzających się popisach mogłoby ono mieć tem samem niemniej pewny skutek, jak skierowanie ku nieprzyjacielowi pachnących gazów, jakie strategia wroga w toczącej się wojnie na zachodnim jej terenie.

Sądzimy też, że jeżeliby inne środki przy ewakuacyach zawodziły, to wprowadzenie częstych koncertów gramofonowych i nieskrapianie ulic w skwarne dnie, przyniosą najpewniejszy skutek do wystraszenia z miasta najodważniejszych nawet jego obywateli. Panowie gramofoniści, bądźcie egoistami, używajcie tej przyjemności aż do przesytu — lecz przy zamkniętych oknach i drzwiach.

Pogodny nastrój w mieście psują nowe chmury, nadciągające od południa. Pomruki wojenne, jakie dyktuje włoskim dyplomatom ulica Rzymu i Medyolanu, której zamajaczyło się imperyum rzymskie i chęć zdobycia go tanim kosztem krwi, u schyłku wojny. Rządy ulicy zawodziły jednak zawsze, a tusz, jakiem jest wojna, na rozpalone głowy, sądzimy, że niebawem ostudzi zapały, rozszerzające zupełnie niepotrzebnie pożogę wojny na kraje, które uniknąć ją mogły z większym dla siebie zyskiem, nie popełniając wiarołomstwa, którego nie zagłuszy szmer ulicy i jej zmieniające się, jak u południowców nastroje.

Namiestnik dr Korytowski przejechał wczoraj w nocy przez Kraków w swojej podróży inspekcyjnej po Galicyi zachodniej. Program podróży obejmuje zwiedzenie powiatów i starostw: brzeskiego, tarnowskiego, ropczyckiego, rzeszowskiego, przeworskiego, **krośnieńskiego** i jasielskiego. Z drem Korytowskim odbywa podróż wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Ignacy Dembowski.

Delegat dr Fedorowicz zwiedził przedwczoraj Rzeszów, Łańcut i Przeworsk. Majętność delegata pod Przeworskiem została spalona i obrabowana przez Rosyan.

Przegląd pospolitaków w Krakowie, urodzonych w latach 1878—1890 i 1892 — 1894 włącznie odbędzie się w dniach od 26—30 maja dla powiatu krakowskiego, od 31 maja do 3 czerwca dla powiatu podgórskiego, a od dnia **4 czerwca do 15 czerwca włącznie dla gminy miasta Krakowa.** Przegląd będzie się odbywał w lokalu gminnym przy ulicy Podzamcze pod L. 30.

Dowody uznania dla Banku Galicyjskiego. Zaraz po wybuchu wojny, ofiarowała Dyrekcya Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu biura dyrektorów i sale reprezentacyjne banku, zupełnie bezinteresownie na urządzenie szpitala wojskowego. Z tego powodu, jak się dowiadujemy — otrzymała Dyrekcya Banku od c. k. Komendy twierdzy następujące pismo:

„Komenda twierdzy składa niniejszem szanownej Dyrekcyi gorące podziękowanie, za wielkoduszne i patryotyczne użyczenie lokalności Banku na cele szpitalne, przez co umożliwionem zostało złagodzenie cierpień wielu naszych dzielnych żołnierzy“.

Kurs nauki kroju i szycia bielizny. Ponieważ cały szereg pracownic zawodu białego szycia znajduje się w Krakowie obecnie bez żadnego zajęcia, Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego chcąc umożliwić im dalsze kształcenie zawodowe, urządza w czasie od 2 czerwca do końca lipca br. kurs nauki kroju i szycia bielizny męskiej, damskiej, dziecinnej i pościelowej. Nauka na kursie odbywać się będzie w godzinach od 8 rano do 1 popołudniu. Podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do dnia 28 bm. na ręce Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9. I. p. Przy przyjęciu pierwszeństwo będą miały kandydatki, które wykażą się pewnemi wiadomościami fachowemi z zakresu białego szycia.

Niszczenie ptactwa. Jeden z Czytelników w liście do Redakcyi wystosowanym podnosi, że w Parku Jordana i na Błoniach szumowiny podmiejskie dokonują masowego niszczenia ptactwa przy pomocy proc i zrzucania gniazd. Koniecznem jest, aby organa bezpieczeństwa baczniejszą zwracały uwagę na te karygodne wybryki wyrostków.

Uroczysty Wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja odbył się 16 bm. w Półwsiu Zwierzynieckiem w sali nowej ochronki przy zapełnionej szczelnie sali. Słowo wstępne wypowiedział prof- Dr Stanisław Kozłowski. W krótkich ale pełnych uczucia i dobitnych słowach przedstawił mówca, chwile Konstytucyi 3 Maja i wskazał jakiemi drogami obecnie mamy iść, aby dojść do celu.

Następnie chór z łaskawym współudziałem p. Bolesława Walewskiego, p. Zateya i A. Mazanka odśpiewał kilka piosenek za co otrzymał gorące oklaski. Na dalszy program złożyły się deklamacye i chór miejscowych chłopców szkoły wydziałowej męskiej. Kółko miejscowe amatorskie odegrało na zakończenie II. obraz dramatycznego utworu „ Wgórę serca“ Franciszka Domnika. W czasie pauz przygrywała orkiestra osieroconych chłopców z Zakładu Brata Alberta. Żywe oklaski i zadowolenie świadczyły wymownie, że obecni spędzili kilka chwil w nastroju i mile. — Incyatorom i wykonawcom wieczorku w szczególności p. Wacławowi Dutkiewiczowi należy się pełne uznanie i podziękowanie. Czysty dochód przeznaczony na biednych ewakuowanych miejscowych.

Mianowania inżynierów pospolitego ruszenia. Wedle dokładnego brzmienia 1 ustępu rozporządzenia ministeryalnego dotyczące mianowania inżynierów pospolitego ruszenia, mogą ci tylko być mianowanemi inżynierami pospolitego ruszenia, którzy „odpowiednio do zawodowych wiadomości pełnią czynną służbę i używani są na czas wojny“. Zatem są to tacy technicy, kórzy odpowiednio do wiadomości nabytych jako inżynierowie w cywilnym stanie, obecnie pełnią służbę przy wyższych komendach, zakładach wyrobów materyałów artyleryjskich itp. lub jako komendanci oddziałów robotniczych, nie będących jednak wcale w trakcie wykształcenia do służby wojskowej.

Wiadomości kościelne.

Udzielanie św. Sakramentu Bierzmowania odbędzie się w bieżącym roku w kościele OO. Franciszkanów w następującym porządku:

a) dla wiernych obojga płci w poniedziałek świąteczny dnia 24 maja br. od godziny 8—10 rano i od 4—6 popołudniu;

b) dla uczniów tutejszych szkół we czwartek dnia 27 maja br. po Mszy św., która rozpocznie się o godz. wpół do 8;

c) dla uczenic w piątek dnia 28 maja br. po Mszy św., która również rozpocznie się o godzinie wpół do 8.

Egzamin konkursowy złożyli XX.:

Dr Gołąb Julian, katecheta c. k. II. szkoły realnej w Krakowie;

Kobyłecki Stanisław, wikaryusz w Lipniku;

Dr Niemczyński Józef, sekretarz J. E. księcia Biskupa;

Skarbek Jan, wikaryusz cum jure directionis w Pleszowie;

Styrylski Józef, wikaryusz we Frydrychowicach.

Wspólna męska adoracya Przenajśw. Sakramentu odbędzie się w niedzielę, dnia 23 maja od godziny 6—7 wieczór w katedrze na Wawelu. Na tę adoracyę zaprasza się mężczyzn, by jaknajliczniejszy wzięli udział.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę dnia 22 maja: „Widzenie Blanca Posneta“, kazanie komiczno-dramatyczne w 1 akcie Bernarda Shav'a i „Zięć pana Poirier“, komedya w 3 aktach Augiera i Sandeau.

W niedzielę dnia 23 maja o godzinie 3 po poł.: „Wesele“, sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego. Wieczór o godzinie 7: „Widzenie Blanca Posneta“ i „Zięć pana Poirier“.

W poniedziałek dnia 24 maja o godzinie 3 po poł.: „Panna Clo-Clo“, krotochwila w 3 aktach Engla i Horsta. — Wieczór o godzinie 7: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki. — Ceny miejsc popularne.

Repertuar Teatru ludowego.
(sezon letni przy ulicy Rajskiej).

W sobotę: „Podróż po Warszawie“.

W niedzielę po południu o godz. pół do czwartej: „Biedna dziewczyna“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Krenna i Lindaua; wieczorem o godz. pół do 8 „Małka Szwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Zapolskiej.

Kronika zamiejscowa.

Powrót urzędów pocztowych. W Tarnowie, Tuchowie, Ciężkowicach, Janowicach i Lipinkach reaktywowano już urzędy pocztowe. Na razie można tam posyłać tylko listy zwyczajne i polecone. W urzędzie pocztowym głównym w Tarnowie (Tarnów I.) otwarto również ruch telefoniczny, na razie dla prywatnych osób niedostępny.

Bank przemysłowy we Lwowie chcąc przyjść w pomoc artystom, którzy znaleźli się we Lwowie bez środków do życia — zakupił ponownie w salonie sztuki kilkanaście prac artystów lwowskich. Dyr. Chodorowski osobiście wybrał owe prace. Jest to czyn prawdziwie obywatelski, wynikający z głębokiej interpelacyi zadań instytucyi, którą dyr. Chodorowski obecnie chlubnie kieruje. Sztuka na wojnie ważną odgrywa rolę. Słusznem jest tedy nie za pominać i o twórcach, o artystach — skoro ich produkcya jest czemś, co nawet wojna uznaje za najcenniejsze. Dyr. Chodorowski okazał to głębokie zrozumienie rzeczy.

„Kuryera lwowskiego“ — jak dowiadujemy się drogą pośrednią — nabył ostatnio ks. kanonik Henryk Badeni do spółki z prof. Makarewiczem. Naczelnym redaktorem został nadal Bolesław Wysłouch. „Kuryer lwowski“ prowadzony jest w duchu katolickim, wobec zaś Rosyan trzyma się z należną rezerwą, wskazaną przez surową we Lwowie cenzurę.

Dla ofiar pożogi. Jedno z najbiedniejszych miasteczek kraju — Limanowa, uległa klęsce pożaru. W dniu 10 maja spłonęło około 50 domostw, stanowiących całą dzielnicę miasta. Gęsto zabudowana, wskutek długotrwałej suszy podatna ogniowi dzielnica, spłonęła jak sterta siana. Zaledwie własne życie i kilka sztuk bydła uratowali pogorzelcy. Poza tem wszystko się spaliło. Rzemieślnicy stracili swoje warstaty, kupcy towary.

Położenie 300 głów liczącej ludności jest bardzo smutne. Wśród pogorzelców przeważają tacy, których całe mienie i jedyne źródło dochodów stanowił domek i skrawek gruntu przy nim. Położenie jest tem trudniejsze, że miasteczko i okolica poprzednio już zniszczone zostało przez wojnę. Rekwizycye, rabunki trwające miesiącami, wielka bitwa w grudniu 1914, pożary wzniecone przez granaty — zubożyły ludność. Gdy do tego przyłączyła się klęska ogniowa w rozmiarach nieznanych tutaj od stu lat przeszło, — wypełniła się miara nędzy. Sami przeto nie możemy pomódz nieszczęśliwym. — Zwracamy się więc do szerszego ogółu z prośbą o pomoc pieniężną lub w środkach żywności.

Wiemy, że wielkie przestrzenie ziem polskich stały się obecnie pustynią — i że wielce niewdzięczną jest rzeczą stawać przed ogółem polskim z nowym obrazem nędzy, — spełniamy jednak swój obowiązek, wołając: „pomóżcie o ile możecie!“

Komitet ratunkowy:

Aleksandra Trzeciakowa, przewodnicząca. — Marya Russocka, skarbniczka, Dyr. Towarzystwa zaliczkowego. Józef Bek. Adam Buliński. Marceli Bursztyn. Ks. Kazimierz Łazarski. Jadwiga Marsowa. Zygmunt Mars. Teofil Szumański. Jan Zieliński. Jerzy Żuk-Skarszewski.

W sali Rady powiatowej w Wieliczce odbyło się w dniu 14 maja 1915 r. pod przewodnictwem prezesa Emanuela Wintera przy współudziale starszego inżyniera Wydziału krajowego M. Czajkowskiego zebranie naczelników i Zwierzchności tych gmin powiatu, które wskutek wojny uległy częściowemu, lub zupełnemu zdemolowaniu, oraz tych gmin, które w obszarze twierdzy w przyszłości na to będą narażone, w sprawie odbudowy wsi polskiej.

Po przedstawieniu sprawy przez przewodniczącego i wyjaśnienia, danych przez starszego inżyniera, referenta Czajkowskiego, obstawali zgromadzeni przedewszystkiem przy tem, by im jak najprędzej umożliwiono postawienie budynków gospodarczych, celem przechowania przyszłych zbiorów.

Wyrazili też zgromadzeni życzenie, by im, jeśli nie bezpłatnie, to przy zniżonych cenach i na raty dostarczono na miejsce materyału budowlanego, w szczególności drzewa z lasów rządowych.

Dyrekcya c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach prosi o umieszczenie następującego ogłoszenia: Ponieważ budynek szkolny został już po wyjeździe c. i k. rezerwowego szpitala do Tarnowa opróżniony, rozpocznie się nauka jeszcze w bieżącym miesiącu br.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 17 kwietnia 1915 r. L. 11.430 będzie nauka miała na celu przygotowanie tych kandydatów, którzy już prywatnie w domu uczyli się, w formie bezpłatnych lekcyi zbiorowych, udzielanych przez Grono c. k. semin. naucz. do egzaminu, jaki każdy z uczniów na końcu roku szkolnego w seminaryum naucz. w Kętach z poszczególnego kursu będzie mógł składać i w razie pomyślnego wyniku otrzyma świadectwo ukończenia dotyczącej klasy.

Nie wykluczonem jest również, iż w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przyzna c. k. Rada szkolna krajowa biedniejszym uczniom stypendya pedagogiczne.

Zgłoszenia i wpisy przyjmuje Dyrekcya każdej chwili, nie dalej jednak, jak do końca maja b. r., jak również udziela wszelkich wyjaśnień.

Nekrolog. Ks. Józef Kuczek, proboszcz w Raciechowicach zmarł we czwartek w 68 roku życia. Przez 33 lat był pasterzem parafii otaczany miłością ludu i obywatelstwa. — Pogrzeb w sobotę.

Z niemieckiego Brodu w Czechach piszą do nas: W Niemieckim Brodzie po przewiezieniu ewakuowanych Krakowian do Chocenia, pozostała garstka Polaków z inteligencyi i tych, którzy nie chcieli iść do baraków. Gromadzą się ci uchodźcy w czytelni ludowej czeskiej, gdzie obok pism czeskich znajdują się pisma polskie, jak „Głos Narodu“. Nadto w szpitalu przebywa pewna ilość rannych Polaków, dla których gazeta polska jest wielce pożądaną. Naszymi rodakami zajmuje się serdecznie p. Franciszek Borowiczko, dyr. gimn., który rozczytuje się w naszej literaturze, a niedawno przetłumaczył „Bartłomieja Osnowę“ wyd. Macierzy na język czeski, i wydał „Rozmówki polsko-czeskie“. Szanowne Redakcye pism uprasza się o łaskawe nadsyłanie na ręce WP. Borowiczki gazet polskich dla Polaków w Niemieckim Brodzie.

Polski kurs ekonomiczno-społeczny N. K. N w Wiedniu. Kursa ekonomiczno-społeczne N. K. N. obudziły niezwykłe zainteresowanie. Na kurs zapisało się około 450 osób, w tem wielu urzędników państwowych autonomicznych, profesorów gimnazyalnych, adwokatów, agronomów, inżynierów, słuchaczy uniwersytetu i politechniki, nauczycielstwo etc. Wykłady odbywają się już od 2 tygodni w wielkiej sali „Towarzystwa inżynierów i architektów austr.“. Frekwencya jest bardzo liczna, przeciętnie na jednym wykładzie bywa około 300 osób. Dotychczas odbyły się wykłady Prof. Dra Buzka, Romera, Hauswalda, Biegeleisena, Leona, Rutkowskiego, Haleckiego, Witolda Lewickiego, Zofii Daszyńskiej-Golińskiej.

Wobec żywego zainteresowania kursami zarząd wprowadził Seminarya prowadzone przez docentów głównych przedmiotów. Poza wykładami ogłoszonemi swego czasu przybyły nadto wykłady prof. Dra Halbana Alfreda, prof. Dra Tilla, gen. prok. Dra Habichta, Leżańskiego, Dra Zachorskiego, doc. Allerhanda, Dra Stępniowskiego, i Ks. Dra Mytkowicza. Główniejsze wykłady Kursu wyjdą drukiem Nakładem Komisyi Wydawniczej N. K. N. W sprawach Kursu zwracać się należy do Biura Kursu (Neuthorgasse Nr 9. III p.) listownie na ręce p. Dra Leona Biegeleisena czł. kom. doc. N. K. N.

Grodziec. U nas na całym wschodnim Śląsku trwa wielka posucha, nocami chłodno, a z 10 na 11 były przymrozki. Wiosennym zasiewom grozi z powodu tego zniszczenie. Do dziś tj. 17 nie ma deszczu; zboża nizkie. Młodym jasionom, dębom, obmarzły wypustki. Stoją jak miotły. Także w ogrodach wielkie spustoszenia. Za to prześlicznie kwitną drzewa owocowe.

Z Kalisza. „Gazeta Łódzka“ z soboty 15 bm. pisze:

Z powodu zwycięstw wojsk sprzymierzonych w Karpatach w kaliskiej cerkwi odprawiono nabożeństwo.

Klucze cerkwi kaliskiej były dotychczas przechowane w komendaturze, obecnie jednak zostały one z powrotem powierzone prawosławnemu duchownemu.

Z rozporządzenia władzy, muszą wszelkie zapasy zboża, znajdujące się w mieście i okolicach być wymienione do 26 maja. Sprzeciwiający się, będą karani grzywną 10.000 mk. Wszystkie zapasy mąki muszą się znajdować pod kontrolą naczelnika powiatu.

Każdy ma prawo otrzymania dla własnej potrzeby pół centnara mąki, która musi wystarczyć do nadchodzących żniw. Zapasy mąki mogą tylko być sprzedawane naczelnikowi powiatu. Właściciele kartofli mogą sprzedawać tylko do 10 korcy, poza tem są wszelkie zapasy kartofli do rozporządzenia naczelnika powiatu.

Z Częstochowy. „Górnoślązak“ podaje następujące wiadomości z Częstochowy:

Z okazyi dziesięciolecia istnienia szkoły polskiej w Królestwie w ubiegłą sobotę dnia 9 bm. w Bazylice Jasnogórskiej odbyło się uroczyste dziękczynne nabożeństwo, na którem obecni byli wychowawcy i wychowawczynie wszystkich istniejących w Częstochowie szkół średnich i początkowych, miejscowa inteligencya, bez różnicy wyznania i narodowości licznie wypełniła po brzegi mury Bazyliki.

Chcąc zapobiedz drożyźnie, miejscowy komitet żywnościowy zakupił większą ilość ziemniaków i rozpoczął sprzedaż w workach 70 funtowych po cenie 2 mk.

Urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej, którzy pozostali w Częstochowie i znajdują się bez żadnych środków do życia, za pośrednictwem miejscowego landrata zwrócili się do konsula hiszpańskiego w Berlinie o udzielenie im zaliczki na pensyę, jaka im się należy od kolei.

Donosi również „Górnoślązak“ o zniesieniu przez landrata istniejących w Częstochowie od początku wojny sądów obywatelskich.

Z polecenia władz cywilnych niemieckich, wszystkie znajdujące się w mieście, teatry, kinematografy, widowiska itp. publiczne zakłady, wyjęte zostały z pod władzy policyjnej i oddane pod bezpośredni zarząd władzy prokuratorskiej, miejscowych władz niemieckich.

Z żałobnej karty. W Odesie zmarł przed kilku dniami Dr Felicyan Jachimowicz, jeden z ostatnich weteranów z 1863 r.; ur. 1830 r. na Podolu, poświęcił się studyom medycznym w Kijowie, a po uzupełnieniu ich w Wiedniu i Berlinie, osiadł jako lekarz w Wachnówce gub. Kij. Po wypadkach 1863 roku przebywał czas jakiś na Syberyi, a od 1871 r. zamieszkał stale w Odessie, gdzie prowadził pierwszy zakład limanowy. Cieszył się wielką sympatyą i poszanowaniem.

Amerykanie spieszą z pomocą. Pod nagłówkiem powyższym czytamy w „Dzienniku Chicagowskim“ z dnia 28 kwietnia:

Zapoczątkowanie akcyi ratunkowej w Nowym Jorku było bardzo fortunne. Paderewskiego i Smulskiego zaprosił do siebie na specyalne przyjęcie Franciszek A. Vanderbild, prezes największego banku w Ameryce, National City Bank w Nowym Jorku. Na tem przyjęciu było kilku bardzo wybitnych Amerykanów, a między nimi Archibald, prezydent Standard Oil Company. — Omawiano wyłącznie sprawę polską. Po entuzyastycznej na rzecz Polski a prezydent Vanderbild pierwszy oświadczył przyrzekli współudział w akcyi ratunkowej dla Polski a prezydent Vanderlieb pierwszy oświadczył, że wyśle od siebie 25.000 odezw do 25.000 banków w Stanach Zjednoczonych o donacye na rzecz Polski. Zainteresowały się również sprawą Polski ró-

?ne instytucye w Nowym Jorku, a poważne pertraktacye prowadzone są z instytucyą filantropijną Rockefellera.

Major serbski Tankosic szpiegiem. Z Berlina donoszą do „Neue Freie Presse“: Sprawozdawca dziennika „Deutsches Tageszeitung“ opowiada, że w pierwszej pielęgniarce, którą aresztowano w marcu i przyprowadzono przed pułkownika w Radomyślu, poznano znanego serbskiego majora Tankosica, który był inicyatorem mordu sarajewskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Surogat na karmy dla koni. C. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości rolników, że ma do dyspozycyi surogat karmy dla koni z melasy po cenie 39 K. za 1 cetnar metryczny (100 kg.) — bez worka i bez frachtu.

Przeciw drożyźnie mięsa we Lwowie. Gmina miasta Lwowa chcąc zapobiedz wzrastającej ciągle drożyźnie mięsa, wywołanej zmniejszonym dowozem mięsa z prowincyi i słabszymi spędami bydła na tutejszy targ, zorganizowała biuro, które pod nazwą „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa“ ujmie w swe ręce sprowadzenie do Lwowa większej ilości mięsa i bydła. Zadaniem biura, którego kierownikiem mianowano p. Adama Płaczka, obecnego dyrektora rzeźni miejskiej, będzie już to zakupywanie mięsa i bydła po prowincyi i odsprzedawanie zakupionego towaru lwowskim rzeźnikom bez żadnego zysku, już to pośredniczenie przy sprzedaży pomiędzy rzeźnikami a producentami. — W tym tygodniu biuro rozpoczyna swoje czynności i interesowanym roześle regulamin, który dla tego biura wygotowano. Spodziewać się należy, że przy bardzo minimalnej prowizyi, jaką biuro za czynności pośrednictwa pobierać będzie, a wynoszącej zaledwie 5 koron od 1000 koron, producenci z ochotą korzystać zechcą z usług biura, które znów w interesie miasta będzie się starało swoim klientelom iść jaknajdalej na rękę. Po wszelkie informacye zwracać się należy do p. Adama Płaczka, kierownika biura w rzeźni miejskiej na Gabryelówce.

Odbudowa wsi i miast w Królestwie. „Dziennik Berliński“ powtarza za Petersburską Ajencyą Telegraficzną: Główny zarząd rolnictwa i urządzania gruntów, zakreślił szereg środków, w celu rozwoju budownictwa ogniotrwałego w guberniach Królestwa Polskiego, poszkodowanych wskutek działań wojennych. Akcyę tę zamierzono rozpocząć w gubernii lubelskiej. Bezpośrednie urzeczywistnienie środków nakreślonych ma być oddane organizacyom społecznym, centralnemu Tow. rolniczemu w Królestwie Polskiem i jego oddziałom, oraz miejscowym komitetom obywatelskim niesienia pomocy ludności generał gubernatorstwa warszawskiego. Wysokość kredytów koniecznych do wzniesienia budynków zburzonych określono na 1,300.000 rubli w gubernii lubelskiej i na 800.000 rubli w gubernii chełmskiej.

Przy ministerstwie rosyjskiem skarbu odbywają się posiedzenia specyalnej resortowej komisyi celem udzielenia za pomocą pożyczki pomocy ludności gubernii Królestwa Polskiego i przyległych gubernii. Zebranie ma rozpatrzeć, w jakich rozmiarach może być okazana pomoc właścicielom ziemskim i dzierżawcom majątków wiejskich, właścicielom nieruchomości miejskich i przedsiębiorstw różnego rodzaju. Na ten cel asygnowano 50 milionów rubli.

Pomoc ta w pożyczce może być dana tylko rosyjskim poddanym z terminem pięcioletnim a tylko w nadzwyczajnych wypadkach dziesięcioletnim. Pożyczki będą udzielane na osobiste obligacye pożyczających na pięć procent. Pracami kierować będzie towarzysz ministra finansów A. J. Mikołajenko.

Przed wojną z Włochami.

Parlament włoski odroczony.

Rzym. (T. B.) Doniesienie ajencyi Stefani. (Dokończenie sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych. Początek był w porannym „Głosie Narodu“ z dnia dzisiejszego).

Dep. Turati (socyalista) uzasadniał obszernie odmienne zapatrywanie oficyalnych socyalistów.

Dep. Calaiani (republikanin) zrzeka się głosu i wznosi okrzyk: niech żyje Italia!

Deputowany Ciecoti (socyalista) przemawia imieniem pozostałych socyalistów. Na tem dyskusyę zamknięto. W tajnem głosowaniu został projekt ustawy przyjęty 407 głosami przeciw 74.

Zabrał głos prezydent Izby Marcora, deputowani i ministrowie powstali z miejsc. Prezydent Izby wywodził: Na tem uroczystem historycznem posiedzeniu znalazła Izba znów uświęconą wiarę we wspomnienia Italii. Spieszmy spełnić obowiązek wobec ojczyzny w silnem przekonaniu, że zgoda i siła, jakoteż dzielność armii i marynarki muszą dokończyć jedności ojczyzny. Niech żyje nasza Italia. (Oklaski).

Prezydent poświęcił następnie królowi słowa pełne zapału i zakończył okrzykiem na cześć króla, który Izba przyjęła oklaskami.

Na wniosek Salandry odroczyła się Izba na czas nieograniczony.

Włochy w Czwórporozumieniu.

Monachium. (Tel. pryw.) Prasa petersburska donosi, że **Włochy już 27 kwietnia podpisały wiążący układ z mocarstwami Trójporozumienia. Odnośne rokowania prowadzono w Paryżu.**

Paryski „Temps“ twierdzi, że Włochy wypowiedziały sojusz Austro-Węgrom i Niemcom w nadziei, że Monarchia natychmiast wyda wojnę. Austro-Węgry jednak rozszerzyły wówczas swoje koncesye. Włochy nie mogły już prowadzić układów, ponieważ związane były z Trójporozumieniem.

Salandra na Kapitolu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ donosi za agencyą Stefaniego, że przyszło do nowej olbrzymiej demonstracyi w Rzymie. Lud niósł chorągiewki Trentina i Dalmacyi i udał się na Kapitol, gdzie prezydent ministrów Salandra wygłosił mowę. Ostatnie zdania brzmiały: „Pójdziemy wszyscy za królem na drodze prowadzącej do wielkości ojczyzny. I pozdrawiamy naszą armię i marynarkę. Z Kapitolu, tej świątyni wiekowych tradycyi wyrażamy życzenia nowej sławy ojczyzny. — Niech żyje król, niech żyje armia, niech żyją Włochy!“

Po Salandrze wygłosił mowę Gabryel D,Annunzio i poseł Trydentu Batisti, który na początku wojny uciekł do Włoch.

„Zielona Księga“.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według turyńskiej „Stampy“ zielona księga Sonnina ma udowodnić:

1. że wojna Włoch z Austryą, a zatem i z Niemcami jest słuszną;

2. że wojnę musi się prowadzić, ponieważ inaczej uwolnienie „uciskanych“ terytoryów jest niemożliwe;

3. że Włochy traktowały z Austryą co do koncesyi z wielką cierpliwością i powolnością.

To samo pismo donosi, że wielu doputowanych wstąpiło już do armii, między nimi socyaliści Garybaldczycy. Garibaldi otrzyma komendę w armii. Nawet przyjazna Niemcom „Concordia“ oświadcza, że będzie popierać lojalnie rząd przeciw Niemcom.

Samobójstwo włoskiego parlamentu.

Pod tym tytułem umieszcza „Berliner Tageblatt“ następujący telegram swego rzymskiego korespondenta: Giolitti wyjechał z Rzymu. Ulica zwyciężyła. Parlamentaryzm włoski, to palladyum polityczne Włoch, leży w gruzach. Nie zmienia tego faktu okoliczność, że we czwartek gabinet stanął przed parlamentem z programem, który oznacza poprostu wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom. Jaka ironia w tem, że parlament ludowy sam siebie skazuje na śmierć. Większość została zakrzyczaną, a tym niewielu, którzy mieli może odwagę sprzeciwić się, zamknięto usta pogróżkami i zarzutem: zdrajcy ojczyzny. Wobec tego może „Giornale d' Italia“, dziennik Sonniny pisać: „Wojna właściwie jest już wypowiedzianą, a to przez zgodną wolę króla, rządu i narodu“.

Włochy działają pod groźbą?

Bazylea. (T. B.) Podług prywatnych wiadomości „Bas. Anzeiger“ z Chiasso, **tłomaczą Włochy swe stanowisko groźbą Anglii zamknięcia cieśniny gibraltarskiej** na wypadek, gdyby Włochy nie poszły z Trójporozumieniem. Jeżeli się zaś przyłączą do Trójporozumienia, to **otrzymają zaliczkę angielską w wysokości trzech miliardów lirów i gwarancye nie uszczuplonego posiadania terytoryów, ofiarowanych im przez Austro-Węgry.** Natomiast Włochy musiały się zobowiązać **wysłać ze swych wojsk 150.000 ludzi do Dardanelli, a 300.000 do Szampanii.**

D' Annunzio u króla.

Lugano. (Tel. pryw.) Król przyjął d'Annunzia 19 bm. przed południem na audyencyi trwającej przez trzy kwadranse.

„Secolo“ idąc za wezwaniem d' Annunzia ogłasza pierwszą listę proskrypcyjną. Za zdrajców uważa deputownych: Bertoliniego, Factę, Beano, Schanzera, Suardego, wszystkich zwolenników Giolittego, rzucając na nich najnędzniejsze podejrzena i wyzwiska. (D' Annunzio w mowie wygłoszonej onegdaj, żądał wystawienia list proskrypcyjnych neutralistów, by lud mógł na nich wywrzeć swą zemstę. Listy te okazały się w gruncie rzeczy zbyteczne, ponieważ neutraliści szybko zmienili swe przekonania i dziś zaklinają, że są entuzyastami wojny. Red.).

Bülow przed wyjazdem.

Rzym. (Tel. pryw.) „Messaggero“ donosi, że ks. Bülow naradzał się z posłem bawarskim i ze sekretarzem austryackiej ambasady, zapewne nad wyjazdem. Dwa pociągi stoją gotowe do odjazdu, jeden do Ala (granica austryacka), drugi do Chiesso (granica szwajcarska.)

Szwagier Bülowa znieważony.

Bazylea. (T. B.)Z Rzymu donoszą: Podczas posiedzenia senatu wydarzył się następujący epizod: Gdy książę Camporeale, szwagier niemieckiego ambasadora księcia Bülowa nie brał udziału w ogólnym entuzyazmie, został przez socyalistę Tasca, który znajdował się na galeryi, insultowany. Posiedzenie musiano przerwać.

Zaniechanie bezrobocia.

Genewa. (Tel. pryw.) „Genfer Journal“ donosi z Rzymu: Zarząd partyi socyalistycznej zaniechał oporu przeciw wojnie i zadowoli się zasadniczym protestem w Izbie. **Zaniechano również myśli ogłoszenia powszechnego bezrobocia.**

Szwajcarya obejmuje ochronę Niemców we Włoszech.

Berno Szwajcarske. (T. B.) Jak się „Bund“ dowiaduje — **prosiły Niemcy szwajcarską Radę związkową, aby objęła ochronę niemieckich interesów w Italii.** Rada związkowa odpowiedziała zgadzając się na to.

Wypowiedzenie Trójprzymierza.

Wyjaśnienie organu kanclerskiego.

Berlin. (T. B.) Pod tytułem: Wypowiedzenie Trójprzymierza, zamieszcza „Norddeutsche Allg. Zeitung“ następujący artykuł:

Traktat Trójprzymierza ustanawiał, że casus foederis następuje równocześnie dla wszystkich trzech traktatowych mocarstw, **jeżeli jedno z mocarstw bez bezpośredniej prowokacyi ze swej strony atakowane jest przez dwa z trzech wielkich mocarstw i zawikłane w wojnę.** Gdy po zamachu w Sarajewie Austro-Węgry zmuszone były wystąpić przeciw Serbii, aby położyć kres ciągłemu zagrożeniu swoich interesów przez agitacyę wielko-serbską, Rosya chciała Monarchię zatrzymać. Podczas gdy jeszcze Niemcy na apel cara starały się pokojowo załagodzić konflikt grożący między Wiedniem a Petersburgiem, Rosya zmobilizowała całą swoją siłę wojskową i wywołała wojnę światową. **Prowokacya leżała więc po stronie Rosyi.** Mimo to rząd włoski twierdził, że Austro-Węgry postąpiły agresywnie wobec Serbii i przez to spowodowały wkroczenie Rosyi tak, że casus foederis nie był danym.

Rząd włoski także doniósł, że **rząd austro-węgierski nie zawiadomiwszy wprzód Włoch o zamierzonem ultimatum do Serbii dopuścił się naruszenia artykułu VII Trójprzymierza.** Artykuł ten obowiązuje Austro-Węgry i Włochy do poprzedniego porozumienia i wzajemnych rekompensat na wypadek, jeżeli jedno z obu mocarstw byłoby zmuszonem status quo na Bałkanie zmienić przez czasową albo trwałą okupacyę. Powołanie na artykuł VII byłoby uzasadnionem, gdyby Austro-Węgry były wyruszyły na Bałkan w celach zdobywczych. Wiedeń jednakże już przed wybuchem wojny oświadczył w Petersburgu a także w Rzymie, że Austro-Węgry wcale nie dążą do zdobyczy terytoryalnych kosztem Serbii. **Oba mocarstwa centralne** stojące w wojnie **były więc zupełnie uprawnione nie uznać wykrętów Włoch przeciwko ich obowiązkowi sojuszowemu.** W lojalnem zrozumieniu sytuacyi wewnętrznej i zewnętrznej Włoch mocarstwa centralne jednakże wolały się zgodzić na jednostronną interpretacyę traktatu sojuszowego i zadowolić się oświadczeniem życzliwej neutralności, do której traktat niewątpliwie przecież Włochy zobowiązywał. **Mimo iż artykuł VII mówił tylko o rekompensatach** na wypadek zdobyczy terytoryalnych na Bałkanie, **oświadczyły jednakże Austro-Węgry zasadniczą gotowość do ewentualnych rekompensat.** Coraz bardziej okazywało się jednakże w dalszym przebiegu, po śmierci ministra San Giuliana, że we Włoszech znaczne siły działały w kierunku zdbycia jeszcze szczególnych korzyści od Monarchii austro-węgierskiej za przestrzeganie neutralności. Rząd włoski zaczął się zbroić, a ze zbrojeniami **wzrosły także żądania** rojalistów, irredentystów, republikanów, wolnomularzy i innych przyjaciół Francyi. Wkrótce **nie chodziło wcale o żądanie Trentina** (ziemi trydenckiej) **tylko o zdobycie jeszcze innych starych krajów rdzennych austryackich** na granicach południowych Monarchii, jako ceny za to, że Włochy nie napadną znajdującego się w ciężkich walkach sojusznika. W naturalnem dążeniu wstrzymania Włoch od wojny i postawienia stosunku między Austro-Węgrami a Włochami na nowej przyjaznej podstawie rząd niemiecki niczego nie zaniechał, aby sprowadzić zgodę między Austro-Węgrami a swoim włoskim sojusznikiem. Rokowania rozwijały się powoli i utrudnione zostały przez to, **że rząd włoski z góry żądał, aby ułożone koncesye terytoryalne natychmiast weszły w życie.** Aby rozprószyć nieufność w tym kierunku, rząd niemiecki w dniu 19 marca 1915 przyrzekł gwarancyę za przeprowadzenie układów bezpośrednio po wojnie. Na tą propozycyę Austro-Węgier z końca marca 1915, która już zawierala odstąpienie włoskiego obszaru językowego w Tyrolu południ., rząd włoski się nie zgodził i postawił dopiero w dniu 11 kwietnia

następujące żądania.

Absolutne zrzeczenie się Trentina na podstawie granic ułożonych w roku 1811, to jest z włączeniem Bozen niemieckiego, które leży daleko poza włoskim obszarem językowym.

Przekształcenie Tryestu wraz z okolicą aż do **Izonzo** z wliczeniem Gorycyi, Gradyski i Monfalkone.

Uregulowanie granic na korzyść Włoch nad granic Izonco i Capo d'Istria i Pirano **w niezawisłe państwo wolne.**

Odstąpienie grupy wysp Curzola wraz z Lissą, Lesiną, Cuzolą, Lagossą, Brazzą i Meledą.

Wszystkie te odstąpienia terytoryów miały być **natychmiast dokonane i** członkowie armii i marynarki z tych obszarów pochodzący, natychmiast uwolnieni.

Dalej żądały Włochy **zupełnej zwierzchności nad Waloną i Saseno** wraz z krajem poza temi miastami leżącym i zupełnego desinteressement Austro-Węgier w Albanii.

Natomiast **Włochy ofiarowały kwotę ryczałtową 200 milionów franków** i objęły zobowiązanie podczas całego trwania wojny zachować się neutralnie. Na żądanie dalszych rekompensat wynikających z artykułu VII traktatu sojuszowego Włochy zrezygnowały na czas trwania wojny i oczekiwały, że Austro-Węgry tak samo się zrzekną rekompensat **z powodu obsadzenia 12 wysp na morzu Egiejskiem ze strony Włoch.**

Mimo, iż te żądania poszły ponad miarę tego czego Włochy nawet dla zaspokojenia swoch aspiracyj narodowych mogły żądać, Austro-Węgry przecież nie zerwały rokowań, tylko usiłowały dalej z rządem włoskim dojść do porozumienia. Rząd niemiecki uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby rząd włoski skłonić do umiarkowania w swoich pretensyach, których bezwarunkowe przyjęcie byłoby ciężko naruszyło najsłuszniejsze interesy i także godność monarchii austro-węgierskiej.

Podczas, gdy rokowania jeszcze trwały, ambasador włoski w Wiedniu nagle w dniu 4 maja złożył wobec rządu austryackiego, że **Włochy uważają traktat sojuszu z Austro-Węgrami za zerwany z powodu postępowania przeciwko Serbii w sierpniu roku ubiegłego.** Równocześnie oświadczył ambasador włoski, że **wszystkie czynione przez rząd włoski do dnia tego propozycyę cofa.** To tak zwane wypowiedzenie traktatu zawartego aż do roku 1920, cofa się więc aż do krytycznych dni lipcowych roku zeszłego i stało w sprzeczności nietylko z życzliwemi i przyjaznemi oświadczeniami króla włoskiego w sierpniu r. 1914 i jego ówczesnego rządu, ale także z pretensyami do rekompensat sztucznie opartemi przez rząd włoski na podstawie artykułu VII traktatu sojuszowego. Czy miarodajne osoby gabinetu włoskiego przy tym zwrocie uległy wzmocnionym przez tajne układy skłonnościom nieprzyjaciół dotychczasowych sojuszników, albo czy też uległy presyi opinii publicznej, która pod wpływem agitacyi stojących na obcym żołdzie pism podburzała przeciwko mocarstwom centralnym, niechaj teraz nie będzie rozważane. Wobec państwa niemieckiego rząd włoski ograniczył się do zakomunikowania oświadczenia złożonego w Wiedniu.

Ostatnia próba wstrzymania przejścia sojusznika do obozu nieprzyjaciół została dnia 10 maja z jeszcze znacznem rozszerzeniem przyrzeczeń rządu austro-węgierskiego podjętą, a które kanclerz w dniu 18 maja w Reichstagu odczytał.

Oto przebieg historyczny.

Po tych rzeczowych wywodach żadna zielona księga nic nie zmieni w tem, że jeżeli rząd włoski woła do broni przeciw swoim dotychczasowym sojusznikom, to jest to złamaniem wierności, a zarazem pozbawieniem narodu włoskiego terytoryów, które mógł osiągnąć wśród wszelkich gwarancyi bez rozlewu krwi.

Bitwy nad Sanem.

Wojska sprzymierzonych przeszły San koło Jarosławia, zajęły następnie rosyjski przyczółek mostowy Sieniawę i odpierają skutecznie silne ataki Rosyan w tym odcinku podejmowane. Znacznie poważniejszy jeszcze sukces dniosły wojska sprzymierzone nad górnym Dniestrem, gdzie według urzędowego doniesienia na północ od Sambora przełamano linię głównych stanowisk obronnych nieprzyjaciela i posunięto się naprzód do miejscowości położonej o 10 km. na południowy zachód od Mościsk. Doniesienie urzędowe miejscowości tej nie wymienia. Skoro jednak powiodło się sprzymierzonym posunąć linię bojową tak daleko, ku północy, gdyż około 17 kilometrów od Przemyśla, to uznać można stanowiska rosyjskie nad Sanem za zagrożone od strony południowej tak dalece, że wątpliwem jest, czy Rosyanie

zdołają rzeczywiście jeszcze przez jakiś czas utrzymać się w okolicy Przemyśla. Rozpaczliwe ataki, które tutaj na południe od Przemyśla Rosyanie stawiają, przyczem stale tracą na terenie, są zapowiedzią, że stoimy w przededniu opróżnienia przez nich Przemyśla, a temsamem Lwowa. Zaznaczyć należy, że naciskiem wykonywanym

między Pilicą a Wisłą i na południowy-wschód od Wisły między Rozwadowem a Rudnikiem usiłują Rosyanie powstrzymać katastrofę, która im grozi pod Przemyślem. W tym odcinku zgromadzili oni bowiem, według doniesień sprawozdawców wojennych, znaczniejsze siły, a opierając się jednem skrzydłem o umocniony przyczółek Sandomierz a prawem o rzekę Pilicę, korzystają z dgodności piaszczystego terenu, przechodzącego miejscami znowu w bagniska i jakkolwiek nie są w możności uzyskania jakiegoś sukcesu, usiłują zagrozić tyły armii sprzymierzonych, działającej w odcinku dolnego Sanu. Przeciw temu poczyniono ze strony sprzymierzonych skuteczne zarządzenia.

Rosyjscy komendanci.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Krytycy wojskowi gazet rosyjskich donoszą, że dwu najepszych rosyjskich wodzów podjęło się zebrania cofających się armii, a mianowicie generałowie Iwanow i Aleksiejew. Trzeba się również liczyć z rozstrzygającemi operacyami Sprzymierzonych na stronie bukowińskiej albo w kierunku Stryja.

Rekonstrukcya gabinetu angielskiego.

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin świadcza partya pracy, że przyjmuje propozycyę Asquitha co do wstąpienia do gabinetu.

Asquith i Grey pozostają.

Londyn. (T. B.) Korespondent parlamentarny „Daily News“ pisze w sprawie przesilenia gabinetowego: Zapowiedź, że **Asquith i Grey zatrzymają portfele, ogłoszoną została dla uspokojenia obu sprzymierzeńców.** Unioniści żądają równej ilości liberałów i unionistów ministrów, a więc dziesięć miejsc dla opozycyi. Pewnem jest tylko wstąpienie Bonara Lawa, Balfoura i Chamberlaina. Natomiast **nie wiadomo, czy Kitchener w gabinecie zostanie.**

„Westminster Gaz“ podnosi, że przesilenie powstało wyłącznie z przyczyn polityki wewnętrznej. Unioniści objęli zobowiązanie kontrolowania na czas wojny swej partyi i prasy.

Parlament odroczył się aż do 3 czerwca.

Rewolucya w Portugalii.

Loyn, 21 maja.

(T. B.) „Le Progress“ donosi z Madrytu: Portugalskie okręty wojenne ponownie ostrzeliwały Lizbonę. **Blisko 1.000 osób jest zabitych,** w tem wielu Hiszpanów. Walki uliczne trwały przez cały dzień wczorajszy. Sytuacya jest bardzo poważną.

Dwa wypadki cholery w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Departament sanitarny ministeryum spraw wewnętrznych ogłasza: Dn. 19 b. m. stwierdzono w Wiedniu dwa wypadki azyatyckiej cholery.

Parada wojskowa w Rzymie.

Zurych. (Tel. pryw.) „Neue Züricher Zeitung“ donosi z Rzymu: W niedziedzilę 16 b. m. pojawili się królewscy kirasyerzy po raz pierwszy w szarym stroju polowym. Król miał takisam mundur na sobie i odbył przegląd.

W Warszawie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit“ podaje za „Corriere della Sera“: O ile w dzień panuje na ulicach Warszawy niezwyczajny w tem ruchliwem mieście spokój, o tyle pod wieczór budzi się żywy ruch. Ulice rozlegają echem nieustannych pochodów wojsk podążających z dworców kolejowych, toczą się sznury wozów wojskowych, słychać przeciągające oddziały kawaleryi.

Garnizon Władywostoku na froncie.

Sztokholm. (Tel. pryw.) „Dagbladet“ donosi: Garnizon Władywostoku, liczący 100.000 żołnierzy, został posłany na front. Jego miejsce zajęli świeżo wyćwiczeni rekruci.

Japonia dla Rosyi.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Koeln. Ztg“ donosi, że Japonia posłała Rosyi 12 armat 15 centymetrowych i dwa statki wojenne.

Wojna potrwa dłużej niż pół roku.

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin oświadczył Asquith, że rząd nie może spuszczać z oka możliwości, że walka jeszcze długo potrwa. Na dalsze zapytanie oświadczył on, że obecna chwila nie jest stosowną do omawiania kwestyi amunicyi. Loyd George oświadczył, że **posłowie są wielkimi sangwinikami, jeżeli sądzą, że wojna się za sześć miesięcy ukończy.**

Podziękowanie koloniom angielskim.

Londyn. (Biuro Reutera). Na wielkiem zgromadzeniu w Guildhall, zwołanem dla wyrażenia koloniom podziękowania za ich pomoc wojenną, panował wielki entuzyazm. Sala była przepełnioną. Gwardya narodowa z City pełniła straż. Lord-major zjawił się w galowym stroju. Za nim szli członkowie rządu, naczelnicy władz i ambasadorowie. Po odśpiewaniu hymnu narodowego lord-major wygłosił mowę, poczem premier Asquit powiedział: Kolonie ponosząc wszelkie ofiary, okazują ogromne przywiązanie do państwa angielskiego, co jest wynikiem roztropnej polityki państwa. **Porzuciliśmy już stare pojęcie, że samorząd kolonialny nie daje się pogodzić z jednolitością państwa.** Jestto najlepsza polityka państwa. **Kolonie dały dowód, że wraz z państwem tworzą jedność.**

Bonar Law oświadczył: Gdy wypuszczono jadowitego węża, nie pozostał żaden inny środek, jak go zniszczyć. Państwo angielskie jest przeciwieństwem tego wszystkiego, do czego dąży militaryzm niemiecki. Mnie się zdaje, że nie mamy dokładnego obrazu o tem, co Indye zdziałały dla państwa. Mowa wskazuje na entuzyazm książąt i ludności Indyi i na to, że wszystkie kolonie bez przymusu dobrowolnie pospieszyły z pomocą.

Walki o Dardanelle.

Konstantynopol. (T. B.) Główna kwatera donosi: Na froncie dardanelskim zostały rano dnia 19 bm. zaatakowane ufortyfikowane pozycye nieprzyjaciela koło Ariburnu. Dzięki nadzwyczajnej dzielności naszych wojsk, został wytknięty cel na prawem i lewem skrzydle osiągniętym i **nieprzyjaciel wyrzucony z wysuniętych naprzód pozycyj.** W centrum doszliśmy aż do okopów polowych nieprzyjaciela. Na lewem skrzydle obsadziliśmy część nieprzyjacielskich okopów strzeleckich i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. Popołudniu próbował nieprzyjaciel pod ochroną swoich okrętów wojennych przeciwataku na nasze prawe skrzydło, został jednakże odparty, poniósłszy ciężkie straty. Na południu został nocny atak nieprzyjaciela koło Sedil Bahr w nocy z 18 na 19 maja lekko odparty. Nasi lotnicy oddawali bardzo cenne usługi podczas ataków.

Nieprzyjacielskie okręty — jak zwykle — wymieniały strzały z naszemi bateryami u wejścia do cieśniny. Okręt pancerny „Charles Madle“ został trafiony przez jeden pocisk.

Stanowiska artyleryi i obóz nieprzyjaciela koło Sedil Bahr były skutecznie ostrzeliwane przez nasze baterye nadbrzeżne tak, że nieprzyjaciel został zmuszony do zmienienia swoich stanowisk artyleryi.

Socyalista we francuskiem ministerstwie wojny.

Paryż. (Ag. Havasa). **Deputowany socyalistyczny Thomas został zamianowany podsekretarzem stanu wojny** i objął kierownictwo 3 oddziału ministerstwa wojny, zajmującego się sprawą uzbrojenia artyleryi i wojska.

Nadesłane.

L. 1915 11779 / III. a.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
***) Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.66
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	6.80
Karpie żywe o wadze panod 1 klgr.: za 1 klgr.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 klgr.: za 1 klg.	2.60
****) Mięso pierwszej jakości:**	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	4.00
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	3.00
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 glkr.	3.80
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.80
Wędzonka gotowana 1 klgr.	4.00
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.70
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	70.—
za 1 litr	—.70
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik kukurudzany 1 klgr.	—.66
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienioną za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 8-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 4 maja 1915 r.

Prezydent miasta:

Dr Leo.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).

2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).

3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).

4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).

5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin:

Pociąg osobowy: **4.36 po południu.**

Do Zakopanego i Nowego Sącza (połączenie od Chabówki).

Pociągi osobowe: 1) **1.24 po południu** i 2) **9.48** wieczór.

Do Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 9.17 rano.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).

2) **7.56 rano** (przyspieszony).

3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).

4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).

5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).

6) **10.55 przed południem** (przyspieszony).

Z Biadolin:

Pociąg osobowy: **9.47 rano.**

Z Zakopanego i Nowego Sącza (przez Chabówkę).
Pociągi osobowe: 1) **8.11 rano** i 2) **5.23 wieczór.**

Z Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Wezwanie do ofert.

Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie zawiadamia, że ma do pozbycia zaraz **budynki drewniane**, (dom, pawilony, trybuny, stajnie,) **dwie stajnie murowane, przeszkody murowane i drewniane oraz drzewa i krzewy** na torze wyścigowym przy błoniach.

Reflektant musiałby odnośne budynki rozebrać i zabrać a to część budynków i przeszkód najdalej do **14** lipca br. a resztę do 30 września b. r. Nadmienia się, że budynki są **w** bardzo dobrym stanie i zwłaszcza obecnie **wobec braku w handlu suchego materyału drewnianego** mogą być dla wielu celów nieocenione. Niektóre z nich nadają się do przeniesienia.

Towarzystwo ma też **do pozbycia** pierwszy zbiór trawy w około 60 m. a oba zbiory po koniec września b. r. w około 12 m.

Reflektanci otrzymają wyjaśnienia bliższe w Sekretaryacie Towarzystwa Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie ul. Wolska l. 28, parter w godzinach od 11 — 1 w południe i od 3 — 7 wieczór.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.